Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

ROK III | ŁÓDŹ SOBOTA, 3-GO GRUDNIA 1927 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | 332

REDAKCJA I ADMINISTRACJA PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24. 36-43. 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Waldemaras szuka pomocy w Berlinie

Cały świat przyjął z zadowoleniem oświadczenie marsz. Piłsudskiego w sprawie zatargu z Litwą.

Mobilizacja na Litwie idzie opornie.—Wyjazd delegacji litewskiej do Genewy.—Spadek waluty kowieńskiej.

Ryga, 2 grudnia.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Donoszą z Kowna, iż obecna sytuacja wewnętrzna pozostaje nadal pod znakiem niepewności. Po panice, jaka zapanowała w ubiegłym tygodniu, nastąpiło wewnątrz rządu pewne uspokojenie. Wśród partji politycznych panuje jednak nastrój wyczekujący. Rokowania o utworzenie koalicji rządowej prowadzone w ub. tygodniu zostały obecnie zawieszone, tak, iż rząd Waldemarasa nadal stoi przed zwrotem frontu opozycyjnych stronnictw począwszy od chadecji a skończywszy na socjaldemokratach. Teror trwa nadal. W kołach opozycyjnych panuje przekonanie, że Waldemaras będzie usiłował obecnie wygrać ostatnią stawkę w odniesieniu do Berlina. Pierwszą oznaką tego jest częściowy kompromis w sprawie utworzenia dyrektorjatu kłajpedzkiego.

Polska pragnie szczerze pokoju!

Paryż, 2 grudnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Wywiad, udzielony przez p. marszałka Piłsudskiego Polskiej Agencji Telegraficznej wywołał tu ogromne wrażenie.

Cała prasa poranna zamieszcza go in extenso, podkreślając stanowczy ton marszałka Piłsudskiego i ujawnioną przez niego szczerą chęć zachowania pokoju.

„Petit Parisien" zamieszcza dzisiaj wstępny artykuł Jaques Seydou, poświęcony zatargowi polsko-litewskiemu. Autor podaje historyczny rys stosunków Polski i Litwy, począwszy od Władysława Jagiełły i podkreśla, że przez całe stulecia oba te państwa dzieliły te same koleje, walcząc później wspólnie o odzyskanie swej niepodległości.

Obecna republika litewska stanowi wytwór niemiecki, powstały w czasie wojny światowej.

Sowiety chciały ostatnią swoja notą przypomnieć Niemcom, że są wrogami Ligi narodów i że traktat w Rapallo pozostaje zawsze w mocy. Należy oczekiwać, że Niemcy głosu tego nie posłuchają i pójdą w Genewie w dalszym ciągu po drodze, wytkniętej w Locarno.

Są wszelkie dane — kończy autor — do przypuszczenia, że Stresemann zdecydował się zająć takie właśnie stanowisko.

Berlin, 2 grudnia.

„Vossische Zeitung" zamieszcza w politycznym przeglądzie tygodniowym obszerny ustęp poświęcony konfliktowi polsko-litewskiemu. Pisze ona iż żaden polityk polski nie myśli poważnie o mobilizacji i o anektowaniu Litwy. Nawet jeżeli marszałek Piłsudski na krótko przed obradami genewskiemi poczuł konieczność oświadczenia w tej sprawie to nie należy brać jego słów dosłownie.

Manewr litewski.

Ryga, 2 grudnia.

Według informacji z Kowna odbył Waldemaras, przed wyjazdem do Genewy, poufną naradę ze Smetoną w sprawie taktyki delegacji litewskiej w Genewie.

Zapadła decyzja, że Waldemaras złoży w Lidze oświadczenie, że Litwa wycofuje się ze stanu wojny z Polską.

Manewr ten obliczony jest na zaskoczenie dyplomacji polskiej.

Oświadczenie Waldemarasa nie wspomina jednak, ani jednem słowem, czy Litwa zamierza nawiązać z Polską normalne stosunki sąsiedzkie.

Kowno, 2 grudnia.

Ogłoszona przez rząd mobilizacja najmłodszych roczników idzie dosyć opornie. W terminie zgłosiło się zaledwie 30 procent poborowych.

Berlin, 2 grudnia.

Dr. Bystras, który przed kilku dniami uciekł z Kowna do Prus Wschodnich w obawie przed terorem satrapów Waldemarasa, przebywa obecnie w Królewcu.

Jak twierdzą socjaliści niemieccy, dr. Bystras w najbliższych dniach wyjeżdża do Genewy, by kontrolować tam Waldemarasa.

Małuczko, a Liga narodów będzie miała do dyspozycji pod ręką cały świat polityczny Kowna.

Kowno, 2 grudnia.

W czasie przejazdu b. ministra oświaty i przewódcy chadecji Bystrasa z Kowna do Berlina, jeszcze na terenie Litwy, w pobliżu granicy, pociąg, którym jechał Bystras, ostrzeliwano.

Jedna z kul utkwiła w ścianie przedziału, w którym znajdował się Bystras.

Nie ulega wątpliwości, że był to zamach terorystyczny zwolenników Waldemarasa.

Ryga, 2 grudnia.

Na giełdzie tutejszej nastąpił olbrzymi spadek waluty kowieńskiej. Kupcy kowieńscy, przybywający do Rygi w wielkiej liczbie, wyzbywają się masowo litów, kupując funty i dolary.

Sfery handlowe w Rydze zaniechały zawierania z Litwą tranzakcji w walucie litewskiej.

P. P. S. przeciw dyktaturze Waldemarasa.

Żąda jednak pokojowego załatwienia sporu z Litwą.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Dziś obradował C. K. W. P. P. S. i po przyjęciu do zatwierdzającej wiadomości sprawozdania prezydjum z dotychczasowych kroków w sprawie bloku wyborczego i przygotowań wyborczych, uchwalił następującą rezolucję w związku ze sprawą polsko-litewską:

„C. K. W. wyraża w imieniu P. P. S. gorące sympatje dla demokracji litewskiej walczącej przeciw dyktaturze wojskowej Waldemarasa i Plechowitziusa, wyraża zarazem swe głębokie przekonanie, że demokracja litewska w walce tej odniesie ostateczne zwycięstwo.

Jednocześnie C. K. W. stwierdza, że P. P. S. zgodnie z wielokrotnemi uchwałami swoich kongresów i rad naczelnych przeciwstawiłaby się z całą bezwzględnością próbom rozwiązania jakichkolwiek zagadnień międzynarodowych w drodze wojny. ODRZUCA TEDY KATEGORYCZNIE WSZELKĄ MOŻLIWOŚĆ ZAŁATWIENIA SIŁĄ ZBROJNĄ SPORU POLSKO-LITEWSKIEGO, JAK RÓWNIEŻ INTERWENCJI OREŻNEJ POLSKI DO STOSUNKÓW WEWNĘTRZNYCH LITWY.

P. P. S. uważa jako cel jedyny państwowej polityki wobec Litwy likwidację rzekomego stanu wojny między Polską a Litwą, podkreślając, że stan ten trwa od szeregu lat, według jednostronnych oświadczeń rządu litewskiego, oraz nawiązanie normalnych stosunków dyplomatycznych i gospodarczych między obu państwami. Osiągnięcie tego celu leży, zdaniem P. P. S., niewątpliwie w najbardziej istotnych interesach pokoju powszechnego. W końcu swej rezolucji C. K. W. WZYWA ORGANIZACJE PARTYJNE I KLASĘ ROBOTNICZĄ DO PRZECIWDZIAŁANIA WSZELKIEJ PROPAGANDZIE I NASTROJOM WOJENNYM, PROWADZONYM, WEDŁUG OPINJI P. P. S., PRZEZ DROBNE, NIEODPOWIEDZIALNE GRUPKI Z ZIEMIAŃSTWEM KRESOWEM NA CZELE.

Pomoc sowiecka dla Kowna?

Berlin, 2 grudnia.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Nacjonalistyczna agencja niemiecka Telegraphen-Union przynosi z Kowna następujące doniesienie: Poseł sowiecki w Kownie Sudakow odwiedził wczoraj litewskiego ministra spraw wojskowych któremu zakomunikował, iż w razie napadu na Litwę sowiety niezwłocznie przedsięwezmą odpowiednie środki ze swej strony. Minister wojny po wizycie posła sowieckiego udał się niezwłocznie do francuskiego atache wojskowego, któremu zakomunikował treść oświadczenia posła sowieckiego.

Stalin miał być zamordowany?

Wykrycie spisku organizowanego przez opozycję. — Agitacja „anty rządowa" wśród oddziałów wojskowych.

Moskwa, 2 grudnia.

G. P. U. odkryła wielki spisek w łonie opozycji komunistycznej. Spisek miał na celu zamordowanie Stalina i szeregu innych wybitnych komunistów, poczem władza miała przejść w ręce opozycji. Wybuch spisku był naznaczony na dzień 1 grudnia. G. P. U. odkryła spisek już w dn. 29 listopada, ale utrzymuje wyniki w ścisłej tajemnicy. W nocy z 29 na 30 listopada aresztowano w Moskwie przeszło 200 osób.

Moskwa, 2 grudnia.

W związku ze zwołaniem XV zjazdu sowieckiej partji komunistycznej w Moskwie, sytuacja polityczna doszła do niesłychanego naprężenia. W koszarach oddziałów armji czerwon., w dzielnicach robotniczych Moskwy i Lenigradu rozpowszechniane są ulotki opozycyjne, zawierające określenie poglądów opozycji na wytworzoną przez walkę w partji komunistycznej sytuację.

Ulotka, rozpowszechniana w imieniu grupy opozycyjnej „sapronowców" zawiera, między innymi, następujące twierdzenia: „To, co się obecnie nazywa związkową partja komunistyczną, nie jest w rzeczywistości organizacją proletarjacką. Jest to związek kilku warstw społecznych, jest to właściwie rosyjski Gomindan. Tylko opozycjoniści, wykluczeni z tej partji pracują w rzeczywistości nad utworzeniem nowej partji która zasługiwać będzie na miano partji komunistycznej".

Wszystkie inne ulotki i odezwy opozycyjne oskarżają również większość rządową partji o zdradę ideałów komunistycznych. Opozycja twierdzi nawet że pomiędzy p. Stalinem a partją socjalistów - rewolucjonistów zostało zawarte tajne porozumienie, na podstawie którego socjaliści - rewolucjoniści zostaną powołani w skład rządu Rosji sowieckiej natychmiast po likwidacji opozycji.

Likwidacja ta postępuje wielkimi krokami naprzód. Cała akcja przekazana została G. P. U. które poczyniło kilkadziesiąt aresztowań wśród osób podejrzanych o udział w akcji opozycyjnej.

Ryga, 2 grudnia.

Ponieważ budżet oświaty na Ukrainie sowieckiej zmniejszony został o 60 proc., przeto we wszystkich szkołach w Odessie zredukowano do połowy czas nauki. Jednocześnie z redukcją budżetu oświatowego urząd Ukrainy sowieckiej wyasygnował miljon rubli na wydanie książek agitacyjnych w językach mniejszości narodowych na Ukrainie.

Rozruchy w Rosji południowej.

Wiedeń, 2 grudnia.

„Neues Wiener Abendblatt" donosi z Bukaresztu: Dzisiaj nadeszły tu z Rosji południowej niepotwierdzone dotychczas wiadomości o wybuchu rewolucji w Rosji południowej. Dziennik „Politika" ogłasza obszerne doniesiania, według których w Rosji południowej wybuchły niepokoje. Kilka oddziałów wojskowych miało jawnie przejść na stronę opozycji. Rząd centralny w Moskwie przedsięwziął zarządzenia, celem zapobieżenia rozszerzeniu się ruchu rewolucyjnego. Wszystkie niepewne oddziały wojskowe zostały przeniesione z Rosji południowej do innych okolic.

Posiedzenie komitetu ekonomicznego

rady ministrów.

Warszawa, 2 grudnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzisiaj o godz. 5-ej popoł. pod przewodnictwem wicepremjera Bartla odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którem załatwiono szereg spraw bieżących i wysłuchano sprawozdania ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego o stanie budowy państwowej fabryki związków azotowych w Tarnowie.

Skandal polityczny na Łotwie.

Ministrowie utworzyli oddział tajnej policji w celu śledzenia posłów sejmowych.

Ryga, 2 grudnia.
(Agencja Telegraficzna „Express“)

„Pedeja Brihdi“ publikuje [illegible] szczegóły tyczące tajnej organizacji policyjnej na Łotwie, o której jeden z posłów łotewskich przedstawił [illegible] kilku dniami na sejmie sensacyjne rewelacje. Policja ta, o której istnieniu wiedział tylko rząd, rozporządzała dużą ilością płatnych funkcjonarjuszy, których zadaniem było śledzić posłów sejmowych, redaktorów pism, a nawet przedstawicieli obcych państw. Policja ta przeprowadzała kontrolę listów i telegramów, otwierała korespondencję zgraniczną, przychodzącą do pism łotewskich, sprawowała nadzór nad telefonami i t. d. Policja ta opłacana była z dyspozycyjnych funduszów ministrów.

Przyjazd delegacji niemieckiej do Warszawy.

Dr. Hermes wierzy w szybkie zakończenie rokowań.

Warszawski koresp. „Republiki“ telefonuje:

Pociągiem berlińskim przybył z rana do Warszawy przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań z Polską, b. minister dr. Hermes.

Równocześnie z d-rem Hermesem przybyli jako rzeczoznawcy: radca legacyjny dr. Zechlin, naczelnik wydziału polskiego w M. S. Z. niemieckiem, najbliższy współpracownik d-ra Hermesa, radca dr. Weber, oraz radcowie ministerjalni: dr. Narten, dr. Goldman i dr. Wucher. Ogółem przybyło 10 osób, w tem 8 rzeczoznawców, sekretarka i przewodniczący delegacji.

Na dworcu głównym powitali d-ra Hermesa członkowie poselstwa niemieckiego w Warszawie: dr. Pannwitz, radca Schillinger, baron de Behr i inni.

Reprezentowane również było MSZ.

Po wzajemnych powitaniach dr. Hermes udał się wraz z towarzyszącemi mu osobami do zarezerwowanych apartamentów w hotelu Bristol.

Oświadczenie dr. Hermesa

Niezwłocznie po przybyciu p. minister dr. Hermes oświadczył:

— Mam niepłonną nadzieję, że wreszcie rokowania polsko-niemieckie dobiją szczęśliwie do portu. Jestem niezmiernie zadowolony, że współpracować będę z tak znakomitym fachowcem, jak przewodniczący delegacji polskiej dr. Twardowski. Poza tem sprzyjać będzie pomyślnemu i szybkiemu załatwieniu wiel.. spraw moja znajomość stosunków polskich, a zwłaszcza spraw rolniczych.

Odrazu dziś, na pierwszej konferencji wstępnej, którą w godzinach popołudniowych odbędę z min. Twardowskim, ustalimy szereg naczelnych linji wytycznych w naszem działaniu, które oby doprowadziło do pomyślnych wyników, w co zresztą nie wątpię.

Poseł Korfanty czuje się pokrzywdzony

i odwołuje się do sądu obywatelskiego.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B.) telefonuje:

Poseł Korfanty, który, jak donosiliśmy, otrzymał b. surowy i piętnujący wyrok sądu marszałkowskiego, wystosował w dniu wczorajszym pismo do prezesa sądu, posła Thugutta, w którem oświadcza, że wyrokiem sądu marszałkowskiego czuje się pokrzywdzony, uważając, że w trakcie przewodu sądowego przeprowadził dowód swojej bezinteresowności, nieosiągania żadnych korzyści materjalnych i że obowiązku podjęcia się powiernictwa związku górniczo hutniczego podjął się nie jako poseł i publicysta. Poseł Korfanty oświadcza, że z tych powodów odwoła się do innego sądu obywatelskiego o zbadanie i rozsądzenie całego kompleksu zarzutów przeciw niemu podniesionych, przyczem dziękuje posłowi Thuguttowi i członkom sądu posłom Żółtowskiemu i Pragierowi za gotowość służenia mu w dalszym ciągu w charakterze sądu obywatelskiego.

Oczywiście w tych warunkach sąd obywatelski, który miał zebrać się w po niedziałek dla rozpatrzenia dalszych zarzutów przeciw p. Korfantemu nie dochodzi do skutku i zapis na sąd staje się nieważny.

W kołach poselskich i politycznych to wycofanie się posła Korfantego z pod jurysdykcji dotychczasowego sądu wywołało bardzo złe wrażenie i jeszcze podkreśliło wyrok, jaki zapadł przed kilku dniami.

Propozycje rozbrojeniowe Litwinowa

zostały przedłożone jedynie w celach propagandowych.

Genewa, 2 grudnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Komitet rozjemstwa i bezpieczeństwa Ligi narodów zakończył dzisiaj prace swej pierwszej sesji.

Przewodniczący Benesz wystąpił z wnioskiem, ażeby komitet zebrał się 20 lutego 1928 r.

***

Nowy Jork, 2 grudnia.

Propozycje Litwinowa w sprawie całkowitego rozbrojenia nie spotkały się tutaj z sympatyczniejszem przyjęciem, niż w jakimkolwiek innym kraju.

Londyn, 2 grudnia.
(Agencja Telegraficzna „Express“).

Lord Robert Cecil oświadczył, iż sowieckie propozycje rozbrojenia są fantastyczne i nigdy nie będą wprowadzone w życie. Najwidoczniej rząd sowiecki przedłożył je w celach propagandowych wiedząc z góry iż nie nadają się one nawet do poważnej dyskusji aby później wystawiać siebie w fałszywej roli jedynego obrońcy pokoju a inne państwa oskarżać o zamiary wojenne. Nie można mówić poważnie o rozbrojeniach świata w ciągu 4 lat, jak to proponuje delegacja sowiecka.

Ilja Erenberg w Warszawie

Warszawski koresp. „Republiki“ telefonuje:

Pociągiem berlińskim przybył wczoraj zrana do Warszawy głośny pisarz rosyjski, Ilja Erenburg, powitany na dworcu przez grono młodych pisarzy z J. Tuwimem na czele.

Strejk kolejowy w Saksonii.

Berlin, 2 grudnia.

W warsztatach dyrekcji kolejowej w Dreznie wybuchł strejk kolejarzy. Dotychczas strejkuje 1000 robotników. Powodem porzucenia pracy było ukaranie, zdaniem robotników bezpodstawne, kilku pracowników warsztatowych. Konflikt starano się załagodzić, jednak bezskutecznie. Zachodzi możliwość, że strejk rozszerzy się na wszystkich pracowników dyrekcji kolejowej drezdeńskiej.

Marsz. Franchet d'Esperay

dziękuje za serdeczne przyjęcie w Polsce.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B.) telefonuje:

Marszałek Franchet d'Esperay nadesłał do ambasady francuskiej telegram z Katowic, w którym wyraża żywe zadowolenie z serdecznego przyjęcia, jakiego doznał w Polsce i prosi ambasadora o wyrażenie w jego imieniu odnośnym czynnikom gorącego podziękowania.

ILUSTROWANA **REPUBLIKA** 3 grudnia 1927 r.

Freblówka dla dorosłych.

Zdawałoby się, że istnieją pewne prawdy ustalone, niewątpliwe, elementarne, których żaden jako-tako uświadomiony polityk nie kwestjonuje. Prawdy stanowią platformę porozumienia, tak jak niektóre zasadnicze prawa logicznego myślenia, jak zwykłe działania arytmetyczne.

A jednak — w dziedzinie polityki człowiek usiłuje wszystko odwrócić do góry nogami, albo też z miną domorosłego Kolumba odkrywa „nowe“ Ameryki.

Ostatnio npr. na łamach prasy polskiej szeroko jest dyskutowana sprawa stronnictwa: czy istnienie partji politycznych jest konieczne i pożyteczne, czy też szkodliwe.

Znany i ceniony działacz, b. minister i poseł, St. Thugutt, zamieścił w jednem z pism warszawskich obszerną rozprawę na ten temat, dowodząc, że stronnictwa jednak istnieć muszą.

„Wyobraźmy sobie — pisze p. Thugutt, że wszystkie stronnictwa zostały zniesione, że na ich miejsce nie wystąpiły ze wzmożoną siłą koterje, kliki i zausznictwa, że naród składa się wyłącznie z obywateli wybitnie inteligentnych, stale i starannie badających sprawy zarządu państwa, poważnych i nieprzedajnych.

I wyobraźmy sobie sejm przez nich wybrany. Niema w nim możności utworzenia żadnej większości, ponieważ zależnie od sprawy, która jest omawiana, grupy kształtują się odmiennie. Żaden rząd nie jest pewien jutra, nie mając trwałej podstawy. Po sali posiedzeń jak trujące wyziewy snują się plotki, podstępnie rzucane insynuacje, niedorzeczne informacje, których nikt niema możności sprawdzić. Kilkunastu intrygantów, jest w stanie owładnąć opinją zgromadzenia, w którem nieufność i łatwowierność zmieniają się wzajemnie. U dołu, w masie wyborczej, powierzanoby mandaty lekarzom, którzy mają za sobą największą ilość szczęśliwych kuracji, adwokatom, prowadzącym najtaniej procesy, ludziom, zamieszkałym najdawniej w danej okolicy. Kiedyindziej głosowanoby ślepo na ślepo“.

Oto dlaczego — konkluduje p. Thugutt — w krajach o ugruntowanych pojęciach politycznych nikomu na myśl nie przychodzi zniesienie stronnictw, ponieważ wszyscy rozumieją, że są one podstawą nietylko systemu parlamentarnego, ale wogóle życia publicznego w państwie.

Żeby dowieść tę niezbitą i elementarną prawdę, o której żaden europejczyk dziś już nie mówi, jako o rzeczy prostej i tak samo zrozumiałej, jak to, że abecadło jest podstawą sztuki czytania i pisania, p. Thugutt musiał przytoczyć dziesiątki przykładów i zaprowadzić swego czytelnika do... freblówki politycznej.

Jest to zadanie wysoce niewdzięczne i zarazem świadczące o przerażliwym braku wiedzy i wychowania politycznego w naszem społeczeństwie. Ale stokroć gorsze jest to, że taka opinja, taka ocena naszej dojrzałości bynajmniej nie jest przesadnie złośliwa i odpowiada całkowicie istotnemu stanowi rzeczy.

Bo oto niemal równocześnie z owym artykułem p. Thugutta, ukazała się na łamach pewnego tygodnika łódzkiego enuncjacja p. t. „Kardynalny warunek naprawy parlamentaryzmu“.

Autor dochodzi do wniosku że poseł zobowiązany jest kierować się tylko własnem sumieniem (rozum nie gra żadnej roli!), i ono tylko może mu podyktować taki czy inny sposób postępowania i głosowania:

„Warunkiem naprawy jest zniesienie przymusu klubowego i rozluźnienia dyscypliny partyjnej na terenie parlamentu. Człowiek, który wszedł do sejmu, nie może być w dalszym ciągu karnym szeregowcem swojej partji, zobowiązanym do posłuszeństwa członkiem jakiejś organizacji politycznej na terenie sejmu. Wolno mu być tylko przedstawicielem społeczeństwa. Jeżeli za konieczny warunek sprawowania godności poselskiej uważamy przywilej nietykalności ze strony organów państwowych to jak usprawiedliwić skrępowanie wynikające z przynależności do partji względnie klubu sejmowego?

Nietykalność musi być zupełna, gdyż inaczej cel, który przyświeca idei nietykalności, nie może być osiągnięty, cel nie będzie mógł spełniać swego zadania zgodnie ze swojem sumieniem i z wolą swoich wyborców“.

Wyobraźmy sobie więc 400 „nietykalnych“ sumień, z których każde jest w rozmaitym stopniu wrażliwe i kto wie, czy znajdzie się przynajmniej jeszcze jedno, któreby identycznie na to samo reagowało. Pozatem musi ono być zgodne z wolą wyborców, a jaki istnieje w tej dziedzinie sprawdzian, jak dowieść że pan poseł w każdym poszczególnym wypadku reprezentuje „wolę“ i sumienie“ jego wyborców?

Gdyby parlament był synhedrjonem mędrców, który rozstrzyga kwestje abstrakcyjne, nie mające nic wspólnego z realnemi interesami określonych grup społecznych, gdyby państwo było dobrowolną organizacją „nietykalnych sumień“ — możnaby wówczas mówić o... szkodliwości wpływów i dyscypliny partyjnej,—w spółczesnych natomiast warunkach tego rodzaju ujmowanie sprawy grzeszy conajmniej wielką naiwnością.

Zresztą poseł, który zdobył mandat nie na podstawie bezpośredniego zaufania wyborców do jego osoby, ale jako kandydat określonego stronnictwa, miał czas i możność uzgodnienia i sprawdzenia swego sumienia, zanim te, całkiem realne zobowiązania na siebie przyjał. Jeżeli zaś ulega pokusom i obawom o swoją karjerę, to widocznie sumienie takiego „suwerena“ nie jest znów aż takie mocne i pewne, aby na niem mogli wyborcy budować i kopje kruszyć w obronie jego „nietykalności“!?

***

Źle jest, bardzo źle, jeżeli po 10 latach niepodległego bytu państwowego, sięgać trzeba do elementarza politycznego.

I na to jest tylko jedna rada: zwalczanie wszelkiego indywidualistycznego warcholstwa i twarde karby organizacji politycznej.

Społeczeństwo musi być zorganizowane!

TADEUSZ GÓRSKI.

Wielkie zmiany w Rosji

przewiduje cała antybolszewicka prasa zagraniczna.

Cała niemal rosyjska prasa emigracyjna bardzo żywo reaguje na toczącą się obecnie w Rosji sowieckiej walkę między centralnym komitetem wykonawczym a Trockim Zinowiewem i tow. Przyczyny zainteresowania, jakie w kołach emigracji rosyjskiej wywołał stale pogłębiający się antagonizm między poszczególnymi przedstawicielami doktryny komunistycznej, charakteryzuje najlepiej tytuł artykułu wstępnego w jednym z ostatnich numerów paryskiej „Russkiej Gazety“, rozpoczynający się od słów: „Lody ruszyły“...

Największą troską napełniał antybolszewików rosyjskich okres zupełnego zastoju w życiu politycznem Rosji„ co jest zresztą zupełnie zrozumiałe, gdyż zastój ten siłą rzeczy oddalał możliwości ewentualnych zmian politycznych w ich ojczyźnie. Obecne ożywienie w życiu wewnętrzno-politycznem Rosji jako też stale zaostrzający się konflikt między Stalinem a Trockim. obudził w kołach emigrantów nadzieje, które wyraz swój znajdują w ożywionych polemikach na temat możliwośc dalszego rozwoju Rosji. Prasa emigracyjna jest głęboko przekonana. że konflikt w partji komunistycznej doprowadzić musi wcześniej czy później do konfliktu ogólnopaństwowego. który siłą rzeczy pociągnie za sobą w życiu politycznem Rosji zmiany bardzo daleko idące.

Podkreślić jednak wypada, że organy prasowe emigracji rosyjskiej zajmują wybitnie negatywne stanowisko — tylko wobec obu wzajemnie zwalczających się ugrupowań komunistycznych, natomiast wobec t. zw. „trzeciej siły“, rekrutującej się głównie z pośród stronnictw socjalistycznych, ale niebolszewickich, zajmuje organizacja stanowisko przychylne. Pomimo wszystko jednak trudno nie zauważyć w artykułach pism emigranckich pewnego tonu sympatji dla Trockiego, który już choćby przez wzgląd na to tylko, że jest uosobieniem opozycji, jest antybolszewikom bliższy od nieprzejednanego ich wroga Stalina.

W swych artykułach, poświęconych ocenie wydarzeń w Rosji, prasa emigracyjna często bardzo zarzuca opozycji brak stanowczości. Tak n. p. napisał w tych dniach wybitny publicysta rosyjski, W. I. Talin, na łamach paryskich „Poslednich Nowosti“, że „opozycja doszła obecnie do tego miejsca, w którem należy bić się, w którem należy stawiać stawki w masztabie historycznym i należy być rewolucjonistą... Ale do tego wszystkiego opozycja w jej składzie obecnym okazała się niezdolną. Zabrakło jej talentu Lenina. który w swoim czasie potrafił stanowczo zakręcić do nowej polityki ekonomicznej“.

Talin uważa, że właśnie wskutek braku stanowczości po stronie opozycji obecna walka między Trockim a Stalinem nie będzie decydująca. Choroba, tocząca organizm sowiecki, zostanie na pewien czas zaleczona, ale wkrótce wybuchnie z wzmożoną siłą. W chwili obecnej frakcja opozycyjna w partji komunistycznej liczy — zdaniem Talina — około 60.000 członków. Nie jest to zbyt dużo, a dlatego — sądzi publicysta rosyjski — opozycja zmuszona będzie szukać oparcia w masach bezpartyjnych.

Cechą charakterystyczną toczącej się obecnie w Moskwie walki jest według „Ruskiej gazety“ okoliczność, iż walka ta przechodzi obecnie takie stadjum, które nie zna stabilności biorących udział w walce sił. Mniej lub więcej ustabilizowane są jedynie dwie grupy centralne. Te są jednak otoczone masą niestałą, miotającą się na wszystkie strony, zmieniającą swą barwę i oznaki.“

Wybitny polityk rosyjski, P. N. Miljukow, zamieścił w tych dniach na łamach swego organu „Poslednich Nowosti“. obszerny artykuł, poświęcony omówieniu obecnych wypadków w Rosji, w którym toczącą się między Stalinem a Trockim walkę nazwał „ostrym kryzysem komendy“ w partji komunistycznej. Kryzys ten prowadzi siłą rzeczy do wstrząsów. jakich jesteśmy obecnie świadkami.“

Naogół wszystkie pisma emigracyjne wyrażają pogląd, że partja komunistyczna przeżywa w chwili obecnej kryzys bardzo ostry, stanowczo najostrzejszy ze wszystkich, jakie dotychczas miały miejsce

R.

Żałoba w Angorze

z powodu śmierci posła polskiego.

Angora, 2 grudnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Prezydent republiki tureckiej, Mustafa Kemal Pasza wyraził za pośrednictwem swego sekretarza generalnego Hikmet - Beja kondolencję małżonce zmarłego posła Rzeczypospolitej Polskiej, Kowalskiego, oraz charge d'affaires poselstwa polskiego. Minister spraw zagranicznych, jak również inni ministrowie udali się do poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej, w celu złożenia wyrazów współczucia. Poselstwa państw obcych na znak żałoby opuściły sztandary do połowy masztu. Ciało zmarłego posła będzie przewiezione w dniu dzisiejszym do Konstantynopola.

Demonstracja robotników socjalistycznych

w Budapeszcie.

Budapeszt, 2 grudnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Wczoraj wieczorem odbyła się tu manifestacja okoł 400 robotników, należących do partji socjalistycznej, którzy domagali się prawa kolportażu organu socjalistycznego „Neprzawa“. Policja rozproszyła manifestantów. przyczem 14 osób odniosło lekkie rany, a jedna ciężkie. Aresztowano też 35 osób, które są obecnie przesłuchiwane.

Powiększenie ilości pociągów przed świętami.

Warszawa, 1 grudnia.

Wobec przewidywanego zwiększenia się ruchu osobowego przed zbliżającemi się świętami, M. K. poleciło uruchomić na linji Warszawa - Zakopane wagon sypialny codziennie, podczas gdy dotychczas chodził on tylko 3 razy w tygodniu.

M. K. robi wszelkie starania i przygotowania, aby ułatwić komunikacje między większemi miastami a stolicą w czasie przedświątecznym licznym rzeszom pasażerów, jadących do swych rodzin i na urlopy.

Przedświąteczny „pasek".

Komisarjat rządu wyławia ryby lichwiarskie.

W ostatnich dniach sprzedawcy ryb podwyższyli samowolnie ceny żywych ryb ze zł. 4 na 4.50, z zamiarem dalszego podwyższania cen w okresie przedświątecznym.

O machinacjach tych dowiedział się komisarjat rządu i kierownik referatu karnego p. Rein w asystencji policji przeprowadził rewizję i stwierdził, że wielu sprzedawców nie posiada cenników i rachunków i sprzedaje ryby wedle dowolnych cen.

Między innemi spisano protokuły przeciwko Moszkowi Tuszyńskiemu (ul. Cegielniana 26), który posiadał bez cennika 500 klg. żywych ryb, które też komisarjat rządu zakwestjonował.

Wczoraj odbyły się rozprawy i w rezultacie skazano Tuszyńskiego na 2 tysiące zł. grzywny, a Abrama Lubochińskiego (Cegielniana 36), na 500 zł. grzywny, przyczem komisarjat rządu zarządził dalszą kontrolę nad sprzedażą ryb. (b)

Baczność, rocznik 1907.

Kto ma się zgłosić dziś.

W dniu dzisiejszym winni się stawić dla rejestracji w lokalu przy ul. Traugutta 10, mężczyźni rocznika 1907, zamieszkali w obrębie 7 komisarjatu policji o nazwiskach na litery R, S, Sz, T, U, W, Z i Ż.

Do rejestracji winni stawić się zamieszkali na terenie m. Łodzi stale, nie posiadający stałego miejsca zamieszkania na terenie Rzplitej, a przebywający czasowo w Łodzi, w okresie od 16 listopada do 23 grudnia, lub też przebywający czasowo w Łodzi, a nie mogący się zgłosić do rejestracji w gminie, do której należą.

W dniu jutrzejszym rejestracja nie odbywa się. (b)

Tańsze obiady

ale zapewne i gorsze.

W związku z obniżeniem cen mięsa kierownik oddziału dla walki z lichwą przy komisarjacie rządu wezwał do siebie w dniu wczorajszym przedstawicieli stowarzyszenia właścicieli restauracji III-go rzędu w celu omówienia sprawy obniżenia cen obiadu i różnych potraw mięsnych.

Na konferencji tej, która odbyła się w dniu wczorajszym przedstawiciele restauratorów wyrazili swe niezadowolenie, wskazując, że obniżenie cen wpływa bardzo ujemnie na ich kalkulację, obstając przy tem aby ceny pozostały niezmienione.

W wyniku konferencji jednak restauratorzy zdecydowali się obniżyć ceny wobec czego obiad urzędowy kosztować będzie z dniem dzisiejszym 1 zł. 35 gr., porcja schabu 1 zł. 80 gr., kotlet wieprzowy 1 zł. 80 gr. i pieczeń wołowa 1 zł. 30 gr. (p).

Uroczysta akademja

ku czci ś. p. prezydenta Narutowicza.

W siedzibie rady miejskiej odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezesa inż. Holcgrebera posiedzenie komitetu uczczenia ś. p. pierwszego Prezydenta Gabrjela Narutowicza.

Obecni byli między innymi: wicewojewoda Lewicki, starosta Rżewski, generał Małachowski, inspektor Niedzielski i naczelnik Czapczyński.

Po zagajeniu zebrania przez mecenasa dr. Fichnę wywiązała się dłuższa dyskusja nad sposobem uczczenia rocznicy śmierci pierwszego Prezydenta.

W rezultacie uchwalono urządzić w dniu 16 b. m. uroczystą akademję w sali Filharmonji, przyczem program ustali komitet ścisły, złożony z 14 osób. (b).

Rada kasy chorych

zatwierdziła budżet za rok 1926.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem inż. Wojewódzkiego posiedzenie rady kasy chorych przy licznym udziale delegatów.

Przewodniczący zarządu p. Kałużyński odczytał różne pisma okręgowego urzędu ubezpieczeń, poczem przedstawił radzie bilans za rok 1926, opóźniony z przyczyn od zarządu kasy niezależnych.

Przed dyskusją nad bilansem frakcje lewicowe odbyły półgodzinną naradę, poczem poszczególni delegaci, w zasadzie akceptując postępowanie zarządu, wskazywali na pewne jeszcze braki w obsłudze ubezpieczonych. Wskazywano że pomyślny stan kasy chorych zawdzięcza ta instytucja swych urzędnikom, wobec czego zarząd kasy winien pomyśleć o polepszeniu ich bytu.

Po dyskusji p. Kałużyński odpowiadał w imieniu zarządu następnie dokonano wyborów uzupełniających do zarządu na miejsce wylosowanych, oraz komisję rewizyjną. (b).

Za rok — miesiąc.

Zatarg o odprawę dla wydalonych.

Przed niedawnym czasem zarząd okręgowy funduszu bezrobocia w Łodzi wymówił pracę 18-tu urzędnikom, przyczem obiecał wypłacić im odprawę w wysokości jednomiesięcznej pensji za każdy przepracowany rok.

Obecnie skończył się termin wymówienia i wymienieni pracownicy zostali zwolnieni, jednakże bez udzielenia im przyrzeczonej przez zarząd funduszu bezrobocia odprawy.

Sprawa ta, która wywołała wśród pracowników funduszu bezrobocia wielkie wzburzenie, była przedmiotem obrad specjalnie zwołanego zebrania w lokalu związku pracowników instytucji użyteczności publicznej.

Po dłuższej nader ożywionej dyskusji powzięta została rezolucja, w myśl której postanowiono wysłać delegację do kierownika funduszu bezrobocia z żądaniem natychmiastowego wypłacenia wydalonym pracownikom słusznie należnej im odprawy, o ileby zaś żądanie delegacji nie zostało uwzględnione, będzie ona interwenjować u zarządu związku prac. inst. użyteczności publicznej.

Dalej rezolucja stwierdza, że wskutek przerwania sezonowych robót ziemnych, liczba bezrobotnych w Łodzi powiększy się znacznie, wskutek czego pozostali urzędnicy funduszu bezrobocia będą skłaniani przez zarząd do pracy w godzinach nadliczbowych. Na znak protestu przeto przeciwko wydaleniu 18-tu pracowników postanowiono bezwzględnie w godzinach nadliczbowych nie pracować. (p)

Kukieła posiedzi

pół roku w więzieniu.

Bogumił Kukieła już w pierwszym okresie swej służby wojskowej popełnił cały szereg przestępstw, a mianowicie przywłaszczył sobie majątek skarbowy, oskarżał swych zwierzchników przed prokuratorem, składał zmyślone meldunki i t. p.

W końcu Kukieła postanowił zupełnie zwolnić się z wojska i w tym celu starał się stać niezdolnym do służby wojskowej przez rozmyślne pogorszenie stanu swej rany na nodze, którą rozbijał butem, a do lekarstwa dolewał wody, aż wreszcie musiano przewieźć go do szpitala.

Na sądzie oskarżony do winy nie przyznawał się, aczkolwiek świadkowie w osobach jego przełożonych stwierdzili samobójcze machinacje podsądnego.

Prokurator por. Tustanowski popierał wszystkie punkty oskarżenia, domagając się surowego wymiaru kary dla Kukieły.

Po przemówieniu adw. Okwiecińskiego sąd pod przewodnictwem mjr. Gralewskiego uwalniając podsądnego z niektórych punktów oskarżenia, skazał go za inne na pół roku więzienia z przeniesieniem do II klasy żołnierzy. (b).

Jakie były ceny

na wczorajszym targu.

W dniu wczorajszym sprzedawano na rynkach łódzkich masło osełkowe 6.90—7,50, masło śmietankowe 7,50—8., zł. jaja 3.50—4.00 zł. śmietana słodka 2.20—2,50, śmietana kwaśna 2,70—3.00 zł., mleko 45—50 gr., kartofle 14—17 gr., buraki 16—18 gr., marchew 20—24 gr., kapusta 5.00—7.00 zł., groch 1.00 — 1.40, cebula 50—60 gr., włoszczyzna 15 gr. cebula cukrowa 70 gr., suszone grzyby 15.00—18 zł., kura 5.00—9.00 zł., kurczaki 3.50—5.00 zł. kaczka 5.00—8.00 zł. gęś 10—14 zł., indyk 12—15 zł.

Z muzyki.

Koncert Eriki Morini

Tak zwanym „cudownym dzieci[...] ogół przepisuje zwykle właściwości [...] przyrodzone. Nosi się takiego bob[...] na rękach, mówi się o nim, że jest [...] najmniej genjuszem, wyraża się ob[...] czy aby się tylko uchowa itd. itd. Ok[...] je się jednak potem, że taki młodo[...] skrzypek czy pianista, mimo, iż chod[...] aureoli sławy, że jest słynny, oklask[...] ny i ubóstwiany przez tłumy, w gr[...] rzeczy jest tylko — zabawką w rę[...] kapryśnej publiczności.

Z chwilą, kiedy przestaje być d[...] kiem, kiedy zatem ten posmaczek [...] downości" odpada, zaczyna się do[...] krytyka ogółu. Krytyka surowa, [...] i bezwzględna. Żąda się gradacji [...] jętności odtwórczych tam, gdzie [...] przedtem najwyższy punkt szczyt[...] został osiągnięty.

Z drugiej strony wymaga się wie[...] go stylu gry, a zapomina zupełnie o [...] że ten styl stwarza dopiero dłuższa [...] cja odtwórczości, że dojrzałość arty[...] czna idzie w parze z dojrzałością ży[...] wą — a więc z wiekiem.

Nie kreślimy tu tych uwag po to [...] z nich ukuć argumenty obrony zaso[...] talentu Eriki Morini. Jest ona zbyt w[...] ką skrzypaczką, by jej ta obrona [...] potrzebna. Chodzi nam tylko, gwoli [...] stronności, o odtworzenie nastroju d[...] części publiczności, zgromadzonej na [...] negdajszym koncercie. Spodziewano [...] zwłaszcza po pierwszej części wiec[...] cudów. Trudno, ale „cudów" niema. [...] natomiast cudowna gra, zasobna [...] wszystkie istniejące akcesorja techn[...] ne, szlachetna i pełna w wyrazie, upię[...] szona frazą, imponującą wielkim roz[...] chem i wrodzoną noblessą artystycz[...]

To są walory, czyniące z Eriki Mo[...] największą dziś na świecie skrzypacz[...] Nie uwidoczniły się one należycie w s[...] nacie wiosennej Beethovena, wyjątko[...] niewdzięcznej dla wykonawcy, po[...] działbym — niepopisowej. Jeśli zaś n[...] mogły się te walory uwypuklić należy[...] w koncercie Głazunowa, oddanym prz[...] Erikę Morini wprost niezrównanie, [...] pochodzi to z tej okoliczności, że bar[...] nej palety orkiestrowej, będącej rów[...] ważnym odpowiednikiem partji solow[...] w żadnym razie skromny part fortepia[...] wy zastąpić nie mógł.

Odegrane w drugiej części program[...] „Larghetto" Haendla, „Rondino" Bee[...] hovena, Tartiniego „Warjacje na tem[...] Corelli'ego" oraz arcytrudna (na g-str[...] nie) fantazja „Mojżesz" Paganiniego [...] tematy Rossiniego — dały już możno[...] Erice Morini zabłysnąć w pełni wielk[...] go talentu odtwórczego.

Akompanjator p. Mikołaj Schwa[...] bardzo dobry, zwłaszcza w sonacie Bee[...] hovena. **L. P.**

Czary.

Czerwone światło.

Obraz pod powyższym tytułem wy[...] świetlany obecnie w „Czarach" zalicz[...] można do wybitnie humorystyczno-ilu[...] stracyjnych filmów ostatniej doby. Na [...] pierwszy plan wysuwa się wyśmienita [...] gra artystów. Marja Prevost, jedna [...] najbardziej lubianych artystek w Ame[...] ryce, przewyższa w tym obrazie wszy[...] stkie dotychczas widziane kreacje.

Reymond Griffith, król humoru, w [...] swoich nieoczekiwanych efektownych [...] sytuacjach jest kapitalny. Reymond na[...] leży bezsprzecznie do najzdolniejszych [...] artystów farsy i komedji, co zresztą do[...] wodzi kreacjami w kilku filmach gra[...] nych w Łodzi. Najnowsza jego praca [...] to „Czerwone światło", próbka talentu [...] bezwzględnie nieprzeciętnego samorod[...] nego Griffitha, należy bowiem do tych [...] humorystów, którym warunki przyro[...] dzone, talent i pomysłowość pozwalają [...] zdobyć publiczność wstępnym bojem.

Film „Czerwone światło" należy do [...] obrazów tego pokroju, które nie często [...] mamy sposobność oglądania.

Wszystko w tym filmie tworzy pre[...] cyzyjną całość tak pod względem tech[...] niki, jak pomysłu oraz sytuacji. „Czer[...] wone światło" ma wszystkie zalety wy[...] magane przez naszą publiczność.



GRUDZIEŃ
3
Sobota

Dziś: Franciszka Ksaw.
Jutro: Barbary B. M.

Wschód słońca 7.23
Zachód o g. 15.29
Wschód ks. g. 12.28
Zachód ks. 1.49
Długość dnia: 8.01
Ubyło dnia: 7.55

Z posiedzenia rady

odbędą się w przyszłym tygodniu.

Wobec przypadającego w przyszły czwartek święta, następne posiedzenie rady miejskiej odbyć się miało za dwa tygodnie w dniu 15 b. m., zaszły jednak nieprzewidziane okoliczności, które zmusiły do wcześniejszego ustalenia terminu plenarnego posiedzenia.

Oto, jak już donosiliśmy w sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia rady miejskiej, nowy zarząd miasta po objęciu urzędowania zastał zupełnie zdewastowaną kasę, wykazującą 40 procent przekroczonego budżetu.

Próżna kasa spowodowała, iż magistrat znalazł się w bardzo trudnej sytuacji, nie mogąc wywiązać się z bieżących zobowiązań i to skłoniło go do podjęcia z Banku Gospodarstwa Krajowego rezerwowej sumy w wysokości 1 miljona złotych i przekazania jej do kasy miejskiej.

Podjęcie jednak tej kwoty wymaga dwukrotnej uchwały rady miejskiej, to też gdyby posiedzenie plenarne odroczono na dwa tygodnie, magistrat mógłby dysponować wspomnianą sumą dopiero w przyszłym miesiącu.

Nadto na posiedzeniu magistratu w dniu wczorajszym zatwierdzono uchwałę w sprawie zaciągnięcia w B. G. K. pożyczek na budowę miejskiego domu wychowawczego oraz 6 domów dla nauczycielstwa szkół powszechnych i 2 bloków dla pracowników zarządu miejskiego.

Suma pożyczek obejmuje 1.009.500 złotych. Wobec tego, iż ta sprawa również wymaga dwukrotnej uchwały rady, a nadto wobec zbliżających się ferji świątecznych prezydjum, w porozumieniu z magistratem, postanowiło wyznaczyć w przyszłym tygodniu 2 posiedzenia plenarne, a mianowicie

we wtorek dn. 6 i środę dn. 7 b. m.

Dziś nadto odbędzie się pierwsze posiedzenie komisji finansowo-budżetowej, która rozpatrzy sprawę zaciągnięcia pożyczek.

Na najbliższem posiedzeniu plenarnem, poza wspomnianemi wyżej sprawami znajdzie się na porządku dziennym również odczytanie deklaracji programowych frakcji radzieckich.

Aczkolwiek onegdajsze posiedzenie rady wskazało, już, w jakiej atmosferze potoczą się obrady plenum i która z frakcji zajmie stanowisko opozycyjne wobec większości, niemniej jednak zapowiedź odczytywania deklaracji wzbudza wielkie zainteresowanie. (x).

Osobiste.

W związku z wyjazdem do Warszawy p. prezydenta B. Ziemięckiego, obowiązki prezydenta miasta pełni zastępczo na czas jego nieobecności p. wiceprezydent dr. Wieliński.

Bałagan na kolejach.

Dwie dyrekcje—warszawska i radomska—kłócą się o to, kto ma oświetlać wagony.

W pociągach panują ciemności egipskie.

Jeśli zdarzyło się komu ostatnio jechać wieczorem z Łodzi do Warszawy nie bezpośrednim pociągiem, lecz z przesiadaniem na pociąg miejscowy Koluszki — Warszawa, ten przekonał się naocznie, iż jest to najbardziej skandaliczna podróż, jaką sobie można wyobrazić.

Opis podróży może być bardzo romantyczny: „Wśród czarnych niezmierzonych pól mknie czarny pociąg"... To nie opowieść zrodzona w fantazji autora, lecz smutna rzeczywistość.

„Czarny" pociąg, gdyż prócz czerwonych iskier buchających z lokomotywy nie błyska w nim żadne inne światło. Ani jedna lampa nie pali się w całym pociągu, ani jedna świeca, chyba, że jakiś domyślniejszy pasażer zaopatrzy się w świecę na drogę i zapali ją w swym przedziale.

Poza tem we wszystkich wagonach panują egipskie ciemności. Czyż trudno sobie wyobrazić moment, gdy pociąg staje na stacji i wchodzą doń nowi pasażerowie?

Rozgrywają się wówczas arcywesołe i arcytragiczne sceny.

— Panie, tu nie można siadać! Tu ja siedzę!

— A czy ja co widzę do jasnej... Zaraz poświecę zapałką...

— Czyja to noga? Czyja to noga? Panie pan chodzi po mnie.

Temu podobne rozmowy krzyżują się w powietrzu. Z jednego kąta słychać przeraźliwy krzyk dziecka. Ktoś niechcący, po ciemku, usiadł na nie, myśląc że to tłomok.

W innym miejscu ściśnięto jakąś kobietę. Nieboraczka krzyczy w niebogłosy i usiłuje się wydostać w ciemności z natłoku. Nagniotki zostają miażdżone. Hałas i rwetes nie do opisania.

A na domiar złego, dowiedziały się już o tym „czarnym pociągu" męty społeczne. Wypadki wykradzenia portfeli, palt i innych rzeczy po ciemku nie należą do sporadycznych.

Podobne piekło dantejskie odbywa się na każdej stacji. Krzyk, wymyślania, płacz i wreszcie gwizd. Czarny pociąg rusza dalej bez żadnej lampy i świecy.

Dzieje się tak już od dłuższego czasu i tylko dzięki temu, że toczy się zaciekły spór między dwiema dyrekcjami kolejowemi warszawską i radomską o to, do której właściwie należy obowiązek zapalania światła w wagonach.

Sławetne przysłowie: „gdzie dwóch się kłóci..." należałoby w tym wypadku zmodyfikować przez zamianę słów „tam trzeci korzysta", na słowa „tam trzeci traci".

Jak bowiem w takich warunkach podróżować może publiczność — trudno sobie wyobrazić.

Najbardziej jednak ciekawe jest, że nikt dotąd nie wtrącił się do tego sporu dwóch dyrekcji. Do jednej z nich wszak z całą pewnością należy zainstalowanie światła, nie można więc prowadzić kosztem pasażerów tak długiej i niecelowej walki.

Jest to fakt bezprzykładny i najwyraźniej karygodny, tembardziej, iż wzajemne do siebie pretensje dwóch dyrekcji są oparte na zbyt błahych podstawach. Podczas bowiem, gdy dyrekcja warszawska stwierdza, iż wagony te należą do dyrekcji radomskiej, ta ostatnia broni się faktem, iż wagony te kursują w obrębie dyrekcji warszawskiej.

Skandaliczne te stosunki muszą ulec zmianie jaknajrychlej. Istota błahego sporu winna być skierowana niezwłocznie do rozstrzygnięcia do ministerstwa kolei, jeśli we własnym zakresie nie można tej sprawy załatwić.

Cierpliwość ludzka bowiem ma swoje granice. I pewni jesteśmy, że frekwencja pasażerska w tym pociągu wskaże niebawem władzom kolejowym, że zasada: „Gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci... traci"; nie przyjęła się.

SUM.

Tajemnica głosowania

jest silnie chroniona przez prawo.

Kto zagląda do cudzej kartki, może być ukarany więzieniem.

Żyjemy dziś w okresie przedwyborczym. W tym okresie walk politycznych nabiera kapitalnego wręcz znaczenia problem ochrony prawnej wyborów t. j. problem tych przepisów karno-prawnych, które stoją na straży umożliwienia społeczeństwu przeprowadzenia wszystkich prac z wyborami parlamentu związanych. Z tego stanowiska rzecz ujmując i abstrahując od jakichkolwiek momentów politycznych, zaglądamy do ksiąg obowiązującego prawa, aby przekonać się jak one normują tę doniosłą sprawę.

Na wstępie stwierdzić musimy, iż w niepodległej Rzeczypospolitej kwestję ochrony wyborców poraz pierwszy unormował dekret z dnia 8-go stycznia 1919 r. „o postanowieniach karnych za przeciwdziałanie wyborom do Sejmu i wykonywaniu obowiązków poselskich (Dz. praw. p. p. n-r 5 poz. 96). Przepisy karne tego dekretu zawarte w 10 artykułach obowiązywały w czasie wyborów do Sejmu Ustawodawczego w 1919 r.

W dalszym rozwoju ustawa zasadnicza czyli konstytucja z 17 marca 1921 r. proklamowała w państwie naszem system parlamentarny, oparty o wybory powszechne. Na mocy postanowień konstytucji wybory parlamentarne wprowadzone zostały jako instytucja stała w naszem życiu prawno-państwowym. Ta stałość, a raczej perjodyczność instytucji wyborów skłoniła prawodawcę polskiego do wprowadzenia stanów faktycznych przestępstw skierowanych przeciw wyborom do przyszłego kodeksu karnego, jako jego części organicznej.

Interesujący nas dział IV projektu wstępnego Kom. Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej zatytułowany jest: **„Przestępstwa przeciw wyborom i głosowaniom ludowym".**

Z samej intytulacji wynika, iż ujęcie kwestji jest tu szersze aniżeli w dekrecie z 1919 r. Przedmiotem ochrony w projekcie Kom. Kodyfikacyjnej są wszelkie głosowania do zrzeszeń prawa publicznego, a więc nietylko wybory parlamentarne, lecz także n. p. wybory do rady miejskiej, kasy chorych i inne. Analizując przepisy projektu szczegółowiej, widzimy, iż w artykule 21-ym zagrożone są karą więzienia przestępstwa fałszowania wyborów lub głosowania, jak np. wpływanie na nieprawidłowe sporządzanie list, złożenie głosu nieuprawnionego i t. p.

Godne najwyższej uwagi novum w dotychczasowych przepisach wprowadza art. 24 projektu, który głosi: **„Kto przy głosowaniu tajnem zapoznaje się ze sposobem głosowania poszczególnej osoby ulega karze aresztu do 6 miesięcy lub grzywny".**

W przepisie powyższym, jak widzimy chroniona jest silnie tajemnica głosowania, czyli praktycznie rzecz biorąc, zajrzenie do cudzej koperty, zawierającej numerek listy wyborczej jest karalnem wykroczeniem.

Inwalidzi z armji Petlury i Bałachowicza

otrzymywać będą rentę ze skarbu państwa polskiego.

Ustawa inwalidzka została rozszerzona na nowe formacje.

Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z czerwca r. b. nadał to prawo zasadniczo także tym formacjom obcym, które na zasadzie porozumienia z polską siłą zbrojną walczyły w obronie Polski przeciw państwom nieprzyjacielskim.

Obecnie zaś ukazało się wspólne rozporządzenie trzech ministrów: spraw wojskowych, skarbu i pracy, ustalające, że prawo to przysługuje b. żołnierzom armji ukraińskiej republiki ludowej (petlurowcom), b. armji Bałachowicza i b. dywizji kozackiej Jakowlewa.

Oczywiście, aby otrzymać rentę inwalidzką, trzeba udowodnić związek przyczynowy choroby lub kalectwa ze służbą wojskową w obronie Polski.

Cokolwiek zdrożało

w ciągu listopada.

W dniu wczorajszym w wydziale statystycznym magistratu odbyło się posiedzenie komisji do badania cen artykułów pierwszej potrzeby dla ustalenia zmian kosztów utrzymania.

Stwierdzono, że w miesiącu listopadzie podrożały masło, jajka i mleko, natomiast obniżyły się nieco ceny mięsa i słoniny, podczas gdy inne artykuły nie wykazują zmiany w cenach.

Wobec powyższego koszty utrzymania w listopadzie w porównaniu z październikiem wykażą niewielki wzrost co ostatecznie ustali w poniedziałek komisja do badania zmian kosztów utrzymania. (b).



TEATR MIEJSKI.

Dziś, w sobotę, dwa przedstawienia: o godz. 4 po południu po cenach popularnych „Kredowe koło“, wieczorem po raz 7-my „Peer Gynt“. Ceny popularne.

Jutro, w niedzielę, trzy przedstawienia: o godzinie 12 w południe bajka dla dzieci „Czarodziejska fujarka“. Bilety dziś przez cały dzień w cukierni Gostomskiego; po południu o godz. 4-ei po cenach popularnych „Kredowe koło“; wieczorem ostatni raz na niedzielnem przedstawieniu „Peer Gynt“.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w sobotę, o godz. 4 po poł. dla młodzieży szkolnej „Azya Tuhay-Bejowicz“ z trylogji H. Sienkiewicza. Ceny miejsc od 40 gr. do 1 zł. Wieczorem o godz. 8.20 wesoła i melodyjna operetka „Gri-Gri“ urozmaicona efektownemi tańcami nowo zaangażowanej pary baletowej pp. Desider and Icza, której produkcje taneczne budzą ogólny entuzjazm całej widowni. Ceny miejsc od 60 groszy do 3 zł.

Jutro dwa razy „Gri-Gri“: o godz. 4 po południu i 8.20 wieczorem. Dziś i jutro kasa czynna od godz. 10 rano do 9 wiecz. bez przerwy.

RECITAL SKRZYPCOWY ERIKI MORINI.

We wtorek, dnia 6 grudnia o godz. 8.30 wieczorem odbędzie się pożegnalny koncert genjalnej wiolinistki, Eriki Morini, która na wczorajszym koncercie wywarła na słuchaczach głębokie i niezatarte wrażenie. Artystka podbiła serca wszystkich słuchaczy, a rozentuzjazmowana publiczność domagała się bisów bez końca. Erika Morini na swój pożegnalny koncert wybrała następujący program: Sonatę D-moll Brahmsa, Koncert skrzypcowy Wieniawskiego, Melodje Glucka, Menuet Mozarta, Rondo Mozarta, Taniec słowiański Dvoraka, Taniec cygański Nacheza oraz Perpetuum mobile Novacека. Program więc wtorkowego koncertu będzie niezmiernie bogaty i interesujący. Sprzedaż biletów w kasie Filharmonji już rozpoczęto.

ODCZYTY.

Dnia 6 grudnia (wtorek) o godz. 6-ej wiecz. w auli gimnazjum miejskiego im. J. Piłsudskiego (ul. Sienkiewicza 46) p. dr. E. Stołyhwowa z Warszawy wygłosi odczyt na temat: „Zagadnienie rasy w świetle antropologji“.

Bilety w cenie 50 groszy dla dorosłych i 30 gr. uczniowskie.

Z TOW. HAZOMIR.

Wzorem lat ubiegłych t-wo „Hazomir“ (Al. Kościuszki 21) urządza co sobotę — wieczory popularne, urozmaicone występami chórów towarzystwa oraz artystów.

Inauguracyjny wieczór odbędzie się dziś o godz. 9.30.

Wieczory te przeznaczone dla szerokich warstw społeczeństwa, cieszą się wielkiem powodzeniem, gdyż tanie bilety wstępu (1 zł., dla członków 50 gr.) dają każdemu możność miłego i zarazem kulturalnego spędzenia wieczoru.

Po programie odbywa się zabawa towarzyska.

KOMITET UCZCZENIA B. P. DYR. SZWAJCERA.

W niedzielę, dnia 4 grudnia r. b. o godzinie 6 wiecz. w sali gimnazjum przy ulicy Pomorskiej 48 odbędzie się ogólne zebranie komitetu byłych uczniów, mającego na celu uczczenie pamięci dyr. A. Szwajcera. Komitet prosi o przybycie wszystkich b. uczniów i absolwentów zakładów naukowych b. p. dyr. Szwajcera.

Po długich i ciężkich cierpieniach w kwiecie wieku zmarła 1 grudnia w Warszawie

B. P.

Salomea z Wassermanów

NIKODEMOWA ROZENBERG

o czem zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Mąż, rodzice i rodzeństwo.

Panu Dr. Małowistowi z powodu zgonu Ojca Jego

B. P.

Wolfa Małowista

szczerze współczują

Sztajnbokowie i Rotenbergowie.

W niedzielę, 4 grudnia o g. 12 jako trzecią rocznicę śmierci

B. P.

FELIKSA KONA

odbędzie się na cmentarzu nabożeństwo żałobne, na które zaprasza krewnych i przyjaciół

RODZINA

Tajemnica przeszłości i przyszłości

zawarta jest w 80 literach wszystkich alfabetów świata.

Aparat, a właściwie książka ujawniająca tajemnice przeszłości i przyszłości, nie jest bajką z tysiąca i jednej nocy, lecz naukowym realnym pomysłem.

Człowiekiem, w głowie którego pomysł ten powstał jest słynny filozof Leibnitz. Pomysł jego jednak, nigdy nie został zrealizowany i to z bardzo poważnych powodów.

Pomysł słynnego filozofa polegał na tem, iż wszystko, o czem człowiek myśli, ubrane jest w formę słowa. Słowa zaś składają się z liter, których liczba w 800 językach jakiemi posługują się ludzie na całej kuli ziemskiej — **nigdzie nie przekracza 80.**

Książka według pomysłu Leibnitza składałaby się tedy z wszelkich możliwych połączeń tych 80 znanych nam liter, a wobec tego **zawierałaby wszystko, co wogóle daje się zawrzeć w formę słowa.** A więc wszystko, co kiedykolwiek ludzie pomyśleli i wszystko, co w przyszłości pomyśleć zdołają.

W takim leksykonie, powstałym z wszelkich możliwych kombinacji 80 liter byłoby wszystko, co się kiedykolwiek na świecie zdarzyło i wszystko co się w przyszłości może zdarzyć. To nie fantazja, lecz praca naukowa, gdyż w kombinacji liter z całą pewnością odtworzyć możnaby było powtarzające się wyrazy lub zdania.

Wyczytać możnaby w takim leksykonie również dobrze **tajemnice przeszłości jak i życiorys nienarodzonego jeszcze władcy przyszłych stanów zjednoczonych kuli ziemskiej.** Wynalazki, o których w swych najśmielszych snach nie marzą technicy, będą spisane w tej książce.

Dlaczegoż więc książka ta, genjalny pomysł Leibnitza, nie została dotąd napisana?

Odpowiedź na to pytanie musi dać matematyk. Tylko on bowiem obliczyć może jakie cyfry wypadną z tych przeróżnych kombinacji i warjacji 80 liter. I cyfra jest faktycznie gigantyczna.

Kwadryljony i kwintyljony są wobec tej cyfry jakby kropla w morzu. Słowami tej cyfry wyrazić niepodobna. Smuga papieru, któraby starczyła, by na to, by cyfrę tę wypisać, musiałaby mieć conajmniej 6 kilometrów długości.

Obliczono więc, że książka taka nie zmieściłaby się w budynku największym na świecie. Nawet w dziesięciu gmachach. Ilość tomów bowiem, licząc w tomie 1000 stronic, wynosiłaby pięćset tysięcy miljonów.

Oto dlaczego taka książka nie powstała i nie powstanie prawdopodobnie nigdy.

A zawierałaby przecież tylko 80 liter. Oczywiście 80 liter we wszystkich ich kombinacjach.

T.

Przeciwko wyrokom eksmisyjnym.

Konferencja ławników sądowych w tow. „Lokator“.

W czwartek wieczorem odbyła się w lokalu tow. „Lokator“ przy ulicy Piotrkowskiej 107 specjalna konferencja ławników sądowych, występujących w imieniu lokatorów w sądach pokoju, na terenie których rozgrywają się w głównej mierze sprawy o eksmisje lokatorów i zatargi na tem tle.

Na konferencję przybyło kilkadziesiąt osób. Po zagajeniu i objęciu przewodnictwa przez prezesa tow. „Lokator“ dr Mierzyńskiego zabrał głos radca prawny towarzystwa, mec. Aftergut, który poinformował zebranych dokładnie o treści szeregu ustaw i rozporządzeń, normujących sprawy mieszkaniowe. Chodzi bowiem o jaknajdokładniejsze zaznajomienie się z temi sprawami ławników którzy przez brak odpowiednich instrukcji nie są w stanie należycie interesów lokatorskich bronić, zwłaszcza w zakresie ustawodawczego rozjemstwa w dziedzinie mieszkaniowej, którą sądy traktują bardzo niejednolicie i różnorodnie interpretują.

W dyskusji nad temi wywodami poruszono szereg spraw aktualnych.

Jeżeli np. przy sklepie istnieje niewielkie mieszkanie, to traktuje się je jako oddzielne pomieszczenie. Tymczasem jak wiadomo małe ubikacje mieszkalne korzystają z ochrony lokatorów a sądy w całym szeregu wypadków nie uznają tej ochrony. W wyniku ożywionej dyskusji postanowiono w sprawach tych podjąć wspólną akcję, a to w porozumieniu z biurem prawnem tow. „Lokator“.

Wreszcie uznano za pożądane częstsze zwoływanie tego rodzaju konferencji ławników reprezentujących postulaty lokatorów na terenie sądów łódzkich.

(p).

Co usłyszymy przez radjo

dziś, w sobotę 3-go grudnia?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

10.00—12.00 — Transmisja uroczystości ku czci św. Barbary z kopalni wielickich: a) Uroczyste nabożeństwo z kaplicy św. Kingi z kazaniem O. Janickiego; b) Poranek w Komorze Sienkiewicza. Obraz sceniczny w 2 odsłonach z życia górników p. t. „Zwycięży“. 12.00 — Sygnał czasu i komunikaty. 12.20—13.00 — Koncert płyt gramofonowych. 15.00—15.20 — Komunikaty. 16.00—16.25 — Odczyt: „Antropologja i pedagogika“ — dr. Jan Mydlarski. 16.25—16.40 — Komunikaty. 16.40—17.05 — Odczyt: „Bezpieczeństwo komunikacji lotniczej“ — inż. W. Szaniawski. 17.05—17.20 — Komunikaty. 17.20—17.45 — Odczyt: „Parwenjusz klasyczny“ — prof. G. Przychocki. 17.45—19.00 — Program dla młodzieży. Prof. Al. Janowski wygłosi pogadankę p. t. „Kolebka Wisły“ oraz koncert dla młodzieży. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego, Kazimierz Butler (wiolonczela), Aleksander Wasiel (śpiew) i St. Nawrocki (akompanjament). 19.00—19.15 — Komunikat rolniczy. 19.15—19.35 — Rozmaitości — p. Ludwik Lawiński. 19.35—20.00 — „Radjokronika“ — dr. M. Stępowski. 20.30 — Koncert wieczorny. Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górczyńskiego, p. Halina Rapacka (śpiew) i p. St. Nawrocki (akompanjament). 22.00 — Sygnał czasu i komunikaty. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

PROGRAM STACJI ZAGRANICZNYCH.

Wrocław 4 Kw. 326 m.

16.15 — Koncert. 21.10 — Wieczór lekkiej muzyki. Do 24.00 — Muzyka taneczna.

Królewiec 4 Kw. 329.7 m.

11.30 — Koncert. 16.30—18.00 — Koncert. 20.15 — Koncert. 21.20—23.00 — Wesoły wieczór.

Frankfurt n/M. 4 Kw. 428.6 m.

11.55—12.00 — Dzwony darmsztadzkie. 16.30 17.45 — Koncert. 19.00 — „Wolny strzelec“, opera Webera. Jazzband.

Stokholm 1.5 Kw. 453.5 m.

17.00 — Koncert muzyki lekkiej. 18.30 — Stara muzyka taneczna. 20.30 — Kabaret. 22.00 — Muzyka taneczna.

Langenberg 25 Kw. 468.8 m.

13.05—14.30 — Koncert. 18.00—19.00 — Koncert. 20.00 — Wieczór wesoły. Do 1.00 — Muzyka taneczna.

Berlin 4 Kw. 483.9 m.

17.00—19.00 — Muzyka lekka. 20.00 — Noc wenecka, operetka J. Straussa. 22.30 — Lekcja tańca i muzyka taneczna.

Wiedeń 7 Kw. 517.2 m.

11.00 — Koncert. 16.00 — Koncert. 19.45 — „Królowa“ Straussa.

Dyżury w aptekach.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicza (Przejazd 19), R. Rembielińskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56).

Casino

—:—

„Ziemia Obiecana“.

Tajemnica olbrzymiego powodzenia, jakiem cieszy się ostatni film produkcji „Sfinksa“ — „Ziemia obiecana“ na wszystkich ekranach polega na tem, że poniechano tu zawodnych tricków, opartych na fabule o kilku czy kilkunastu działających postaciach. Troski, bóle, radości i przeżycia jednostek zarówno na filmie jak i na scenie odchodzą już w krainę przeszłości i nie wywołują szerszego zainteresowania ogółu. Myśl, koncepcja twórcza, opierająca się na masach na działaniu zbiorowości, uchwycenie charakteru i kolorytu olbrzymich środowisk ludzkich, naświetlenie idei, poruszających te środowiska — oto zadanie sztuki nowoczesnej, od której ogół oczekuje rozwiązania trawiących go problematów i zagadnień.

„Ziemia obiecana“ — to duch Łodzi. To sprężyny, wprawiające w ruch potężną zbiorowość, nieprzebrane masy, rządzące motorami, kołami maszyn produkujących.

Zagadnienia ogólnoludzkie na tem tle wyrastają ponad miarę codzienną, osobiste stosunki bohaterów akcji, to tylko drobne epizody, uwypuklające tem dosadniej i wyraziściej całość.

Gorączkowa pogoń za złotem i codzienna, żmudna, zaprawiona krwawym mozołem walka o kęs powszedniego chleba to dwa zręby, na których zbudowano kunsztowną, rwącą naprzód akcję filmu.

Tem tętni, tem pulsuje Łódź. Łódź — ziemia obiecana i tą walką wibruje każdy fragment doprawdy znakomitego filmu.

Miłość Anki do Borowieckiego, jego korsarstwo życiowe i donżuanerja, przelotne miłostki etc. to tylko epizody ginące w szalonem tempie akcji.

Film „Ziemia obiecana“ to samo życie, z wszystkiemi jego przejawami, z jego blaskami i cieniami, śród mrocznych, okopconych murów fabrycznych. Pożar fabryki Borowieckiego, to pożar namiętności dusz, strawionych w ustawicznym biegu i pogoni, śmierć starego Bucholca, to więcej, niż śmierć jednostki, to załamanie się wiary w wszechmoc pieniądza, wiary w życie, poruszane motorem Diessla.

***

O realizacji filmu należy powiedzieć, że po raz pierwszy polska produkcja stanęła na europejskiej wyżynie, zarówno co do reżyserji, jak i gry aktorskiej. Techniczne wykonanie filmu może walczyć o palmę pierwszeństwa z superfilmami wytwórni zagranicznych.

Na czoło wykonawców wysuwa się Ludwik Solski. Mistrz i chluba sceny polskiej na ekranie wykazał nietylko wysoką klasę aktorską, głębię i ekspresję dramatyczną i wszystkie wielkie walory swego talentu, ale i niepospolite obycie się z objektywem (w czem nie zawsze celują najwięksi nawet artyści).

To też postać Bucholca wypadła spiżowo, a zwłaszcza scena śmierci sprawia wstrząsające wrażenie.

Kazimierz Junosza - Stępowski (Borowiecki), Jadwiga Smosarska (Anka), Józef Śliwicki (bankier Cukier) wznoszą się na szczyty kunsztu aktorskiego i dają nieporównane w plastyce figury, żywcem wycięte z bruku łódzkiego.

Zdjęcia na salach fabrycznych „Widzewskiej Manufaktury“ i zakładów Scheiblera i Grohmana przedstawiają się imponująco, to samo można powiedzieć o świetnych scenach zespołowych (Ranek w Łodzi, dożynki, dancing i t. d.)

Poza artystami lwia część zasługi stworzenia arcyfilmu polskiego przypada w udziale pp. reż. Al. Hertzowi i inż. Gnazdowskiemu.

Wyróżnić należy świetnie sharmonizowaną i dobraną ilustrację muzyczną p. Kantora

SPECT.

Na hulanki i zabawy

poszły skradzione pieniądze skarbowe.

Urzędnik monopolu spirytusowego okradł kasę.

Z Łowicza donoszą:

Policję w Łowiczu zaalarmowano wiadomością, że w miejscowym oddziale monopolu spirytusowego rozbito kasę i skradziono 7.000 zł.

Wszczęto niezwłocznie dochodzenie.

Kasa była niewielka, przenośna, wmurowana na specjalnym postumencie. Drzwi do niej były wyłamane.

Już na pierwszy rzut oka policja stwierdziła, że włamania nie dokonał „fachowiec".

Zainteresowano się bliżej personelem biura. Na specjalną uwagę zasługiwał **kierownik oddziału Zygmunt Koczorowski**

Wiadomo były wszystkim, że Koczorowski ma „szeroki gest", lubi się bawić i żyje nad stan.

P. kierownik wzięty w krzyżowy ogień pytań, zaczął się plątać, w końcu **przyznał się do zdefraudowania pieniędzy skarbowych.**

Pieniędzy u Koczorowskiego nie znaleziono. Istnieją poważne przypuszczenia, że kradzieży dokonywał on systematycznie od pewnego czasu.

Widząc, że już miara się przebrała i że może „wpaść" — by odsunąć od siebie podejrzenia, zainscenizował włamanie.

Koczorowskiego przekazano sędziemu śledczemu, który zastosował, jako środek zapobiegawczy, areszt.

Defraudanta osadzono w więzieniu śledczem.

Pod hańbiącym zarzutem

sprzeniewierzenia 100 tys. złotych

staje przed sądem 9-ciu oficerów.

Z Warszawy donoszą:

W sądzie wojskowym rozpoczęto dziś proces przeciwko dziewięciu oficerom z nadzwyczajnej komisji gospodarczej M. S. Wojsk., oskarżonym o

sprzeniewierzenie 100.000 zł.

Filarem oskarżenia jest urzędniczka p. Janina Brzeska, która natrafiła w książkach komisji gospodarczej na rozbieżności między zaliczkami pobieranemi przez poszczególnych oficerów a zdawanemi przez nich rachunkami.

Gdy por. Prokopowicz dowiedział się o meldunku, złożonym w tej sprawie przez p. Brzeską zwierzchnikowi, usiłował wpłynąć na nią i wydał jej bardzo znamienny oblig następującej treści:

„Oświadczam oficerskiem słowem honoru urzędniczce p. J. Brzeskiej, że wydawanie zaliczek na szkodę państwa więcej się nie powtórzy i wszystkie fikcyjne rozliczenia będą uregulowane, jak również krzywda wyrządzona p. J. Brzeskiej z powodu ominięcia jej przy stabilizacji będzie wyrównana w następnym roku. W razie niezałatwienia tego i jakichkolwiek przykrości sprawa będzie poruszona na nowo".

P. Brzeska wszakże zameldowała o tem prokuratorowi.

Dochodzenie wykryło prawdziwość rewelacji p. Brzeskiej. Okazało się również między innemi, że w tajemniczy sposób

zginęły fundusze składkowe

na utrzymanie grobu śp. gen. Leśniowskiego, b. ministra spraw wojskowych.

Na ławie oskarżonych zasiedli: por. Józef Prokopowicz, por. Antoni Wdziekoński, por. Bol. Osiecki, por. Jan Sicińki, por. Lucjan Szwalbe, por. Józef Falkowski, por. Ludwik Szerszeń, por. Julian Radawski i kpt. Henryk Jaworski.

Proces potrwa dwa tygodnie.



Wystawa sztuki polskiej w Pradze została w tych dniach otwarta.

Komisje radzieckie

wybrane zostały tylko na 1 mies.

Na posiedzeniu rady miejskiej w dniu 1 b. m. dokonano wyborów do komisji radzieckich, delegacji i miejskich komitetów specjalnych. W wyniku wyborów skład komisji radzieckich ustalony został w sposób następujący:

1) **Komisja finansowo - budżetowa:** Radni Pawlak Fr., Kałwajtis, Hartman, Andrzejak, Golański, Klim, Hayn, Poznański, Holenderski, Pogonowski, Kulamowicz, Wojewódzki, Szwankowski, Klikar i Mincberg.

2) **Komisja do spraw ogólnych:** Dobecki, Łęcki, Kowalski, Sawicki, Szapiro, Bagieński, Gerald, Lichtenstein, Milman, Fichna, Pawlak M., Wolosyński, dr. Tomaszewski, dr. Rosenblatt, Wajcman.

3) **Komisja regulaminowo - prawna:** Pawlak Fr., adw. Kempner, Holcgreber, Dalecki, Klim, Morgentaler, Poznański, Kulamowicz, Waszkiewicz, Pałaszewski, dr. Rosenblatt, dr. Fischer.

4) **Komisja pracy:** Grodzicka, Danielewicz, Kowalski, Funker, Morgentaler, dr. Szyfman, Cyrański, Anzelakowa, Szwankowski, Billauer, Russ.

Komisje powyższe, w myśl regulaminu rady miejskiej, wybrane zostały jedynie na pozostały okres bieżącego roku kalendarzowego.

Przed 20 laty zamordował ojca.

Obecnie został skazany 5 dni przed terminem przedawnienia.

W dniu onegdajszym sąd okręgowy w Piotrkowie, pod przewodnictwem sędziego Sarjusz-Wolskiego rozpatrywał sprawę 45-letniego Adama Józefa Markiewicza, zamieszkałego w Krakowie, oskarżonego o to, iż w dniu 5 grudnia 1907 roku we wsi Jerzów powiatu piotrkowskiego **zamordował siekierą w sposób bestjalski ojca swego,** *Franciszka* przez zemstę, że odmówił mu uczynienia zapisu spadkowego.

Po dokonaniu straszliwego ojcobójstwa wyrodny syn zakopał zwłoki w dole za stodołą, gdzie zostały przypadkowo odnalezione w marcu 1908 roku.

W obawie przed karą Adam Markiewicz po dokonaniu straszliwej zbrodni i odnalezieniu zwłok przez mieszkańców jego rodzinnej wsi, którzy od pierwszej chwili podejrzewali go o popełnienie morderstwa, **zbiegł do Prus, przebywał tam przez dłuższy czas, a następnie zamieszkał w Krakowie.**

Śledztwo wdrożone przez prokuraturę rosyjgą, prowadzone było w dalszym ciągu przez prokuraturę polską i oto w dniu 23 października b. r. Adam Markiewicz został odszukany w Krakowie i tamże ujęty.

W dniu 1 grudnia b. r., a więc na 5 dni zaledwie przed terminem przedawnienia Markiewicz stanął przed sądem, jako oskarżony o zbrodnię ojcobójstwa popełnioną przed 20 laty i skazany został na karę ciężkiego więzienia na przeciąg lat 8, a po zastosowaniu amnestji na 5 lat i 4 miesiące więzienia (p)

Ławnik dr. Kopciński

przyjechał wczoraj do Łodzi.

Jak wadomo, wszyscy nowoobrani ławnicy objęli już urzędowanie w swych wydziałach w magistracie, z wyjątkiem sen. dr. Kopcińskiego, który pozostawał jeszcze w Warszawie.

Dowiadujemy się, iż powodem opóźnienia przybycia dr. Kopcińskiego do Łodzi, była odmowa prezydjum magistratu warszawskiego przyjęcia do wiadomości ustnej rezygnacji ze stanowiska ławnika w Warszawie.

Magistrat warszawski próbował bowiem wszelkimi sposobami zatrzymać dr. Kopcińskiego na jego stanowisku, tembardziej iż powierzono mu przed niedawnym czasem obowiązek zrealizowania szkolnictwa powszechnego w Warszawie.

W związku z powyższem dr. Kopciński złożył pisemną rezygnację, która była rozpatrywana na czwartkowem posiedzeniu prezydjum magistratu w Warszawie. Ostatecznie postanowiono przyjąć tę rezygnację do wiadomości i w dniu wczorajszym wieczorem dr. Kopciński przybył już do Łodzi.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna on urzędowanie w wydziale oświaty i kultury. (x).

LOSTR. REPUBLIKI
Łódź
3 grudnia 1927

KURJER HANDLOWY

LOSTR. REPUBLIKI
Łódź
3 grudnia 1927

Polski przemysł żelazny

przystępuje do międzynarodowego syndykatu stalowego.

I.

Podpisany w tych dniach w Berlinie protokół dyplomatyczny, dotyczący przygotowań do handlowego traktatu polsko - niemieckiego doprowadzić może do znacznych przesunięć w rozwoju polskiego handlu zagranicznego. Prawie że jednocześnie — choć bez związku przyczynowego — podpisana została 21 listopada 1927 umowa, regulująca stosunki między polskiemi walcowniami rur, a Międzynarodowym Syndykatem Rur.

W tych warunkach nasuwa się pytanie, czy nastąpić może ogólna zmiana stosunków kontynentalnego przemysłu żelaznego, zorganizowanego w Międzynarodowym Pakcie Stalowym, do polskiego przemysłu żelaznego i naodwrót.

Z tem pytaniem zwróciłem się do naczelnego dyrektora Górno-Śląskich Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury p. Jerzego Haasego, który w sprawach handlowej polityki zagranicznej polskiego przemysłu żelaznego zajmuje nader czynne stanowisko, z prośbą o wyjaśnienie.

Rozmowa miała przebieg następujący:

Pytanie: Jaki był dotychczas w zasadniczych rysach przebieg pertraktacji polskich z międzynarodowym paktem stalowym?

Odpowiedź: W lutym 1927 r. odbyła się konferencja hut niemieckich, czeskich, austrjackich i węgierskich z hutami polskiemi. Nie konkretyzując żadnych wniosków, omawiano w ogólnych zarysach możliwości eksportowe i związane z tem kwestje ewentualnego podziału terytorjalnego rynków zbytu.

Przedstawiciele hut zagranicznych t. j. niemieckich i środkowoeuropejskich wychodzili przytem z założenia, że byłoby najbardziej celowem, by uregulować w pierwszej linji stosunki hut polskich do hut krajów środkowo-europejskich, następnie stosunek Polski do międzynarodowych karteli rur i szyn. Huty środkowo-europejskie (Czechy, Austrja, Węgry) wysuwały przytem w pierwszej linji kwestję bezwzględnej wzajemnej ochrony terytorjalnej.

Przewodniczący konferencji, przedstawiciel zakładów niemieckich, wysuwał jednocześnie kwestje polsko-niemieckie i zastrzegając się, że w tym kierunku przemawia tylko osobiście, **uznał w pewnych rozmiarach możność odrębnych pertraktacyj polsko-niemieckich co do ewentualnego kontyngentu żelaza polskiego do Niemiec.**

Delegacja polska orgraniczyła się do wyjaśnienia ogólnych tendencji rozwojowych polskiego przemysłu żelaznego; pozatem uznałem za konieczne wyjaśnić stanowisko następujące:

Uczestnicy kartelu międzynarodowego wiedzą że pakt stalowy, jeżeli ma być rozszerzony, winien doprowadzić do założenia międzynarodowych związków sprzedaży dla poszczególnych grup produktów żelaznych Również koniecznem jest, by pakt stalowy doprowadził do uporządkowania eksportu na podstawie **logiki geograficznej.** Z tego założenia wychodząc, nie jest celowem, by polski przemysł żelazny, oddalony o kilkaset kilometrów od morza, wysyłał swoje produkty do krajów zamorskich, nie mając dostatecznej możności eksportowej do krajów z nim sąsiadujących tak, że normalnymi obszarami eksportowymi dla przemysłu polskiego powinny być w pierwszej linji **Niemcy, Rosja i Bałkan.**

Wymienienie Bałkanu było tembardziej konieczne, że na jednej z poprzednich konferencji z przemysłem środkowo-europejskich delegacja polska zauważyła zdecydowaną tendencję przemysłu przedewszystkiem czeskiego, uważania Bałkanu jako kraju dla siebie monopolowego.

***

Dnia 5 marca 1927 odbyła się w Düsseldorfie dalsza konferencja przemysłu polskiego z przedstawicielami — tym razem **całego Międzynarodowego Paktu Stalowego. W konferencji uczestniczyli** więc tym razem i przedstawiciele hut zachodnich, którym delegacja polska musiała wyjaśnić ogólne położenie naszego przemysłu.

Do wyjaśnień przyczynił się w dużej mierze memorjał p. Karszo-Siedleckiego, dyrektora Zakładów Ostrowieckich, **wydany drukiem pod tytułem:** „Polska i międzynarodowy pakt stalowy".

Dyskusja, przeprowadzona na temat niewypełnionych jeszcze konieczności rozwojowych polskiego przemysłu żelaznego, doprowadziła do ogólnego zrozumienia, że **przystąpienie Polski** do Międzynarodowego Paktu Stalowego **nie może się odbyć na podstawie produkcji kilku miesięcy roku 1926, oraz że rozwój wewnętrznego rynku musi być pozostawiony hutom polskim bez żadnych ograniczeń.**

Prezydjum Międzynarodowego Paktu Stalowego wysunęło jednakże jednocześnie koncepcję dla nas nawskroś niedogodną mianowicie tej treści, że o ile Polsce przyznana będzie pozatem kwota eksportowa, to kwota ta ma być w **miarę postępu na rynku krajowym** odpowiednio redukowana. Zastrzeżenia tego **przyjąć nie mogliśmy.**

Dnia **9 czerwca 1927** odbyła się dalsza konferencja z **paktem międzynarodowym w Luxemburgu**, w przepięknym pałacu biurowym Arbedu. **Przewodniczył sędziwy p. prezydent Mayrisch,** traktując postulaty nasze objektywnie i życzliwie.

W imieniu delegacji polskiej przedstawiłem następujące postulaty:

1) Polska nie podpisuje statutu międzynarodowego paktu stalowego, a **zawiera z tymże specjalną umowę;**

2) Podstawą porozumienia jest **pozostawienie rynku polskiego hutom polskim** bez jakiegokolwiek rozliczania kwot produkcyjnych;

3) Pakt gwarantuje **ochronę terytorjalną rynku polskiego;**

4) W chwili podpisania traktatu handlowego polsko-niemieckiego **huty polskie przystąpią do pertraktacyj z hutami niemieckiemi co do kontyngentu polskiego żelaza do Niemiec;**

5) **Eksport polski** ograniczony będzie **do 500.000 tonn stali surowej rocznie.**

Delegaci niemieccy, a przedewszystkiem delegat grupy środkowo-europejskiej p. prezydent Günther, uważali żądania nasze za wygórowane. Przytem delegaci niemieccy zwracali się w szczególności przeciwko żądaniu kontyngentu żelaza polskiego do Niemiec, a delegat hut środkowo-europejskich żądał przedłużenia umów, dotyczących wzajemnej ochrony terytorjalnej Polski i obszarów środkowo-europejskich oraz uregulowania eksportu na Bałkanie. Jedni i drudzy uważali, że żądana kwota eksportowa jest zbyt wysoka i wymaga ustosunkowania do wzrostu kwoty krajowej.

Ostatecznie **prezydjum paktu przedłożyło nam wniosek** następujący:

a) **pozostawienie krajowego rynku hutom polskim,**
b) **kwotę eksportową w wysokości 300.000 tonn stali surowej rocznie,**
c) **uzależnienie tejże kwoty od wzrostu zbytu krajowego, a to w ten** sposób, że za każde 1.000 tonn zwiększenia konsumcji polskiej, kwota eksportu ma być zredukowana o 500 tonn.

Pozatem żądano, by nastąpiło porozumienie hut polskich z niemieckiemi co do konsekwencji ewentualnego traktatu handlowego polsko - niemieckiego i porozumienie z przemysłem hutniczym krajów środkowo-europejskich.

Wreszcie postanowiono, że sprawy te mają być bliżej omówione w specjalnej komisji.

Dnia **28 września 1927** odbyło się pierwsze posiedzenie komisji tej w Luxemburgu.

Ze strony polskiej obecni byli panowie: minister Kiedroń, minister Gliwic, Scherff, **Karszo-Siedlewski** oraz Haase.

Kilka dni przed posiedzeniem komisji przeprowadziłem w Düsseldorfie odrębną dyskusję z przedstawicielami hut niemieckich w sprawach, dotyczących stosunków hutniczych polsko-niemieckich. Ponieważ nie można było dojść do porozumienia, zaproponowałem, by **kwestję kontyngentu żelaza polskiego do Niemiec pozostawić narazie otwartą aż do zawarcia państwowego traktatu handlowego.** Na posiedzeniu w Luxemburgu przedstawiciele hut niemieckich zgodzili się na to sformułowanie, zaopatrzone wzajemnemi klauzalami wypowiedzenia.

W Luxemburgu delegacja polska przedłużyła sformułowany projekt, odpowiadający żądaniom, które powyżej wymieniłem. Co do kwoty eksportowej zaznaczyliśmy wyraźnie, że **rezygnujemy z wszelkich dopłat, przewidzianych w statucie paktu na wypadek niewykorzystania przyznanej nam kwoty.** Natomiast wyraziliśmy **gotowość płacenia odszkodowań na wypadek przekroczenia ustalonych kwot eksportowych.** Zaznaczyliśmy jednocześnie, że w międzyczasie zostały na rok przedłużone umowy terytorjalne między zakładami polskimi, a przemysłem hutniczym środkowo-europejskim.

Dyskusja dotyczyła tych samych spraw, co na poprzedniej konferencji plenarnej.

W dyskusji tej p. minister Gliwic zwrócił specjalnie uwagę na **możności eksportowe Polski do Rosji.**

Gdy zażądano od nas odpowiedzi na pytanie, jakie wypłyną **korzyści dla międzynarodowego paktu stalowego z przystąpienia doń Polski** na proponowanych warunkach, odpowiedzieliśmy, co następuje:

a) **Wzmocni się autorytet kartelu,** posiadającego wówczas w swych szeregach całą w rachubę wchodzącą produkcję kontynentalną;
b) Komisje kartelu pracują obecnie nad stworzeniem międzynarodowych organizacyj sprzedaży dla poszczególnych produktów tak, jak istnieje już ERMA dla szyn i Międzynarodowy Syndykat Rur.

Dla wszystkich tych organizacyj, sprzedażnych wzgl. syndykatów **nie może być rzeczą obojętną,** czy **istnieje poza nimi w stosunkach kontynentalnych konkurent, który ma zupełnie wolną rękę;**

c) Pomijając kwestję **stworzenia międzynarodowych organizacyj sprzedaży, nie może** i dzisiaj dla **członków kartelu być rzeczą obojętną, czy eksport polski organizowany jest w porozumieniu z nimi, czy też zmuszony jest działać na własną rękę.**

Argumenty te nie pozostały bez wrażenia. Spowodowały one krótką i nieprzygotowaną dyskusję w kierunku **stworzenia dystynkcji między stanem początkowym hut polskich, a momentem, w którym polski przemysł hutniczy dojdzie do pewnego stopnia rozwoju,** poczem zgodzono się obustronnie **na to,** że dyskusja ma być za kilka tygodni kontynuowana.

Na wszystkich konferencjach delegacji polskiej przewodniczył p. minister Kiedroń, — wszelkie uchwały zapadały jednomyślnie.

Dr. L. FALL.

W notesiku businessmana.

Łódź, 3 grudnia.

O OKRĘGACH I SIEDZIBACH IZB PRZEMYSŁOWO - HANDLOWYCH **traktuje rozporządzenie ministra przemysłu i handlu z dnia 30 listopada Odpowiada ono w ogólności tym zasadom, które wskazaliśmy przed niedawnym czasem na tem miejscu. Izb będzie dziesięć z siedzibami w: Warszawie, Łodzi, Sosnowcu (Kielecka), Lublinie Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Bydgoszczy, Grudziądzu i Wilnie. Łódzka izba przemysłowo-handlowa odpowiadać będzie całkowicie obszarowi województwa łódzkiego.**

WARUNKI RZĄDU co do przystąpienia „Polminu" do kartelu naftowego będą przedmiotem rozważań i uchwał konferencji dyrektorów rafinerji naftowych zwołanej na poniedziałek do Warszawy Odpowiedź winna być udzielona rządowi najpóźniej do przyszłej niedzieli.

P. K. O z dniem 1 stycznia 1928 r. wprowadza szereg zmian. Stawka oprocentowania zwykłych wkładów oszczędnościowych wynosić będzie 6 procent, wkładów w złotych w złocie — 5 proc. Maksymalna kwota wypłat dziennych z jednej książeczki podniesiona została z 50 zł. na 100 złot. Obniżono stawki lombardu. Oznaczono opłatę manipulacyjną pobieraną przez P.K.O. przy wypłatach na 1 zł. od 1000 — 5000 złot. i 25 groszy za każdy dalszy zaczęty 1000 złotych

18 MILJONOW DOLAROW **skłonna jest pożyczyć grupa anglo-belgijska na elektryfikację i rozbudowę warszawskich kolejek dojazdowych. W imieniu tej grupy przyjechał do Warszawy p. Jose Gherson, który przeprowadzi odnośne rokowania na miejscu.**

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ
z dnia 2-go grudnia 1927.

GOTÓWKA: Dolary —.—. CZEKI: Holandja 360.30, Londyn 43.50, Nowy Jork 8.90, Paryż 35.06 i pół, Praga 26.41 i pół Szwajcarja 171.93.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 63.75, 64, 10-proc. pożyczka kolejowa 102.50, 103, 5-proc. pożyczka konwersyjna 66.50, 5-proc. pożyczka konwersyjna kolejowa 62.50, 63, 8-proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 92. 93, 8-proc. listy zastawne Banku Rolnego 93, 8-proc. listy zastawne ziemskie zł. 81, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 58.50, 58.60 58.50, 8-proc. listy zastawne m. Warszawy bł. 81, 82, 81.75, 5-proc. listy zastawne m. Warszawy zł 65.25, 65.50, 8-proc. listy zastawne m. Łodzi 80.

AKCJE.

Bank: Dyskontowy 130, Polski 154.50, 155, 154.75, Zachodni 30.50; Czersk 1.02, Cukier 81.80, Łazy 0.42, Wysoka 132 Węgiel 110 75, 112.50, Powszechny Kredytowy 25, Fitzner 9, Lilpop 39, 39.25, Modrzejów 9, 9.20, 9.15, Norblin 200, Ortwein 12.25, Pocisk 2.70, 2.75, Zieleniewski 19, Starachowice 68 68.75, Żyrardów 17, 17.25 bez kuponu na 1926-27 r., Borkowski 3.75.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 1 grudnia. Bawełna amerykańska. Otwarcie: grudzień 19.07, styczeń 19.07—09, marzec 19.29—31, maj 19.48—50, lipiec 19.50—52, październik 19.15—16. I notowania środkowe: grudzień 19.15, styczeń 19.17, marzec 19.37, maj 19.56, lipiec 19.57, październik 19.17. II notowania środkowe: grudzień 19.20, styczeń 19.22 marzec 19.42, maj 19.61, lipiec 19.60, październik 19.22. Zamknięcie: grudzień 19.24—25, styczeń 19.23—25, marzec 19.42, maj 19.61—62, lipiec 19.61, sierpień 19,46, wrzesień 19.32, październik 19.17

Liverpool, 1 grudnia. Bawełna amerykańska. Styczeń 10.39 marzec 10.38, maj 10.37, lipiec 10.32

Liverpool, 1 grudnia. Bawełna egipska. Styczeń 17.40, marzec 17.63, maj 17.69.

Aleksandrja, 1 grudnia. Bawełna egipska. Sakellaridis: styczeń **35.27, marzec 25.58, maj 35.93,** listopad 35.88. **Ashmouni: luty 26.98, październik** 26.75, grudzień 26.68.

Nowy Orlean, 1 grudnia. Bawełna amerykańska. Styczeń 19.35—36, marzec 19.55, maj 19.70 lipiec 19.60, październik 19.07, grudzień 19.26—27.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara wynosił na łódzkim rynku walutowym w obrotach prywatnych bez zmiany 8.88 i pół w płaceniu i 8.89 i pół w żądaniu. Tendencja wybitnie spokojna. Obroty małe.

[P]rzerachow nie należności za polisy tow. „Rosja".

Warszawa, 2 grudnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

[S]ąd okręgowy w Warszawie na wnio[se]k właścicieli polis towarzystwa ubez[pi]eczeń „Rosja" ustanowił kuratora u[b]ezpieczonych w osobie adwokata Jakó[b]a Neumarka, zamieszkałego w Warsza[wie] przy ulicy Królewskiej 23, celem [ty]mczasowego lub ostatecznego ustale[ni]a ugodą lub drogą sporu, miary i spo[so]bu przerachowania na złote należno[ści] ubezpieczonych z tytułu umów ubezpieczenia, opiewających na ruble. W związku z powyższem ministerstwo skarbu (państwowy urząd kontroli ubezpieczeń) komunikuje, że celem sprawdzenia roszczeń ubezpieczonych do towarzystwa ubezpieczeń „Rosia" właściciele polis tego towarzystwa wezwani zostaną przez ogłoszenie w pismach ze wskazaniem sposobu, terminu i miejsca zgłaszania się. Nadmienia się, że sprawdzenie dokonywać się będzie bez pobrania jakichkolwiek kosztów.

Giełdy zagraniczne.

Londyn, 2 grudnia. Radjo. Notowania końcowe. Nowy Jork 4.88 i 5/32, Holandja 12.07 i 1/16, Francja 124.02, Włochy 89.88, Niemcy 20.42 i pół, Szwajcarja 25.30 i 3/8, Praga 164 i 5/8, Wiedeń 34.50, Warszawa 43.50.

Paryż, 2 grudnia. Radjo. Notowania końcowe. Nowy Jork 124.02, Belgja 355.30, Hiszpanja 420, Włochy 135.15, Szwajcarja 490, Danja 6.., Holandja 1027.50, Norwegja 674.25, Szwecja 686.75, Praga 75.50, Rumunja 15.65, Niemcy 6..25, Wiedeń 359.

Gdańsk, 2 grudnia. Notowania w guldenach gdańskich. 100 złotych 57.40—57.60, wypłaty telegraficzne na Warszawę 57.43—57.5o i pół, czek na Londyn 25.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO
w dniu 2 grudnia 1927 r.

Londyn za 1 funt szt. 43.50. Za 100 złotych: Zurych 58.15, Berlin 46.75—47.15, wypłaty telegraficzne: na Warszawę i Poznań 46.82 i pół—47.02 i pół, na Katowice 46.80—47.00, Gdańsk 57.46—57.60, wypłaty telegraficzne na Warszawę 57.43—57.56 i pół, Praga 378.62 i pół.

Dziś w sobotę dnia 3 grudnia 1927 r. odbędzie się **w HAZOMIRZE, Al Kościuszki 21**
I-szy Wieczór Popularny
W programie: chór T-wa, występy artystów i **Po programie tańce.**
Bilety w cenie 1 złoty (dla członków 50 gr.) do nabycia przy kasie. — Początek o godz. 9.30 wiecz.

Odpis N. K. 1266/1927 r.

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ!

Dnia 28 miesiąca lipca 1927 roku Sąd Pokoju dla spraw o lichwę wojenną w Łodzi. Obecny: Sędzia Kopaczewski po rozpoznaniu sprawy z oskarżenia Szlamy Romankiewicza na zasadzie art. 119 U. P. K. i art. 19 cz. I. i 32 ustawy o lichwie wojennej i art. 60—61 przep. tymczas. o koszt. sąd. **postanawia:** Szlame Romankiewicza, lat 43, właściciela sklepu spożywczego w Łodzi uznać winnym pobrania w czerwcu r. b. za groch ceny oczywiście nadmiernej i skazać go na sto złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 2 tygodnie aresztu i na uiszczenie opłaty sądowej 10 złotych.

Sedzia Pokoju:
(—) Kopaczewski.

Dnia 12 października 1927 r. Sąd Okręgowy w Łodzi—Wydział Odwoławczo-Karny wyrok powyższy zatwierdził.

Za zgodność: **Sekretarz:**
(—) podp. nieczytelny.

W sobotę, dn. 3-go grudnia 1927 r. w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza Nr. 3/5 odbędzie się
TOWARZYSKA GRA w LOTO
dla członków Stowarzyszenia i wprowadzonych gości.
Początek punktualnie o godz. 9-ej wiecz.
Wejście bezpłatne.
Zarząd Stow. Komiwojażerów Ł. O. H. P.



Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str 4 szp.) Zaręcz. i zaślub po ekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 % drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 16.